

Leszek Gawor
(Uniwersytet Rzeszowski)

Dystopia Stanisława Ignacego Witkiewicza

I.

Na gruncie filozofii Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885-1939), znany jako „Witkacy”, jest autorem oryginalnej, elitarnej koncepcji człowieka obdarzonego „poczuciem metafizycznego niepokoju” (używam tutaj określenia: *homo methaphisicus trepidus*), który czyni z niego aktywny podmiot dziejów oraz twórcę kultury „wysokiej”. Owe historiozoficzne i z zakresu filozofii kultury rozważania są przez Witkiewicza osadzone w kontekście międzywojennych dyskusji dotyczących kryzysu kultury europejskiej pierwszych dziesięcioleci XX wieku i mają zdecydowanie katastroficzną wymowę. Katastrofizm Witkacego wszak nie wieści ostatecznego unicestwienia cywilizacji europejskiej, jak to czynił dla przykładu Spengler. Zwraca on uwagę głównie na obiektywnie zachodzący proces przeformułowywania duchowych podstaw kultury europejskiej, które to zjawisko jest dla niego równoznaczne z upadkiem Zachodu.

Historiozoficzną wizję dotyczącą dziejów rodzaju ludzkiego zawarł Witkacy w tekstach *stricte* filozoficznych: *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* oraz *Znaczeniu indywiduum w rozwoju społecznym i tragedia upośledzonych*.¹ Zgodnie z nią, całe dotychczasowe losy ludzkości rozpadają się na trzy kolejno po sobie następujące okresy. Pierwszy z nich, od zarania gatunku ludzkiego trwa do momentu wykształcenia się w społeczności totemicznej (we wspólnocie pierwotnej) władzy; drugi zawiera się między powyższym zjawiskiem a rewolucją francuską z roku 1789; trzeci, rozpoczynając się od tej rewolucji trwa aktualnie. Trzeci okres ludzkich dziejów rozpada się przy tym na dwa wyraźne etapy. Etap pierwszy koń-

¹ S. I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, Warszawa 1919; *Znaczenie indywiduum w rozwoju społecznym i tragedia upośledzonych*, [w:] *Narkotyki-Niemyte dusze*, Warszawa 1979.

czy się — jak twierdzi Witkacy — właśnie w czasach jemu współczesnych, w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Nie oznacza on jednak końca historii. Jest on zarazem początkiem następnej fazy rozwojowej (w ramach trzeciego okresu) gatunku ludzkiego. Właśnie na zetknięciu się tych dwóch etapów, Witkacy sytuje swą katastroficzną dla Europy początku XX stulecia diagnozę.

Przewodnią myślą dla periodyzacji dotychczasowych dziejów jest koncepcja postępującego upadku *homo metaphisicus trepidus*, człowieka metafizycznego niepokoju, prawdziwego bohatera historii, będącego rzeczywistym motorem dziejów. *Homo metaphisicus trepidus* to człowiek postawiony w obliczu „tajemnicy istnienia”; jego doznawanie świata oddaje dobrze doświadczanie przez Pascala nieskończoności czy Kierkegaarda poczucie bojaźni i drżenia. Niepokój metafizyczny jest udziałem co prawda wszystkich jednostek, jednak tylko u nielicznych występuje on w sposób szczególnie spotęgowany. Manifestuje się on wówczas wzmogoną aktywnością tych wybranych jednostek na gruncie religii, sztuki i filozofii. Są to zdaniem Witkacego obszary zasadnicze, z których to składa się kultura i historia. Człowiek metafizycznego niepokoju więc to elitarny twórca autentycznej kultury „wysokiej” i prawdziwy bohater historii, będący rzeczywistym motorem dziejów. Natomiast indywidua o znikomym poczuciu metafizycznego niepokoju tworzą bezwolny, bierny tłum, poddający się woli jednostek wybitnie uposażonych w możliwości przeżywania metafizycznego dreszczu. Tym samym Witkacy dokonuje rozszczępienia ludzkości na swoistą arystokrację duchową oraz na kierującą się jedynie biologicznymi instynktami masę.

W toku rozwoju społecznego, według Witkacego, realizuje się obiektywne „prawo uspołecznienia”, oznaczające stopniowe zdobywanie przez masy dominacji nad jednostkami wybitnymi. Przez dwa pierwsze historyczne okresy duchowa arystokracja zdecydowanie nadawała ton dziejom i kulturze. Oznaką nowego stanu rzeczy była rewolucja francuska w roku 1789, w której po raz pierwszy na dużą skalę do głosu doszły masy. Dobitnie ten proces uspołeczniania ukazuje następnie rewolucja bolszewicka. Na tych podstawach Witkacy stawia hipotezę o nadchodzącej rewolucji nowelistycznej, ostatecznie likwidującej metafizyczną arystokrację i dającej masom powszechną władzę. W praktyce owo „prawo uspołecznienia” przybiera postać upadku religii, sztuki i filozofii – słowem kultury „wysokiej” a także pozbawienia możliwości jednostkowego kształtowania historii; staje się ona arena wielkich masowych ruchów. Tak zarysowana tendencja dziejowa jest wywołana zaniem w społeczeństwie uczucia metafizycznego niepokoju i związanego z nim porządku aksjologicznego. Poszukiwanie „tajemnicy istnienia” zastąpione jest zaspakajaniem „bydłęcych” – jak pisze Witkacy – potrzeb. To właśnie na tym polega katastrofa kultury europejskiej początku XX wieku; konstytuujące ją składniki bezpowrotnie giną a w zamian pojawia się „materialistycznie” zorientowany porządek aksjologiczny, przekształcający Europę w odmienną od dotychczasowej jakość.

Katastroficzna refleksja ukazująca losy niszczonego przez obiektywny proces uspołeczniania *homo metaphisicus trepidus*, dopełniana jest przez Witkacego obrazem cywilizacji europejskiej po katastrofie, po wspomnianej już rewolucji niwelistycznej. Otóż ten właśnie prospektywny wymiar historiozofii Witkacego przedstawiany jest

nie w porządku usystematyzowanego filozoficznego wykładu. Odnaleźć go można jedynie w licznych i rozłącznych fragmentach rozsianych bez mała po całej literackiej twórczości Witkacego. Chcąc zatem dokonać kompletnego przedstawienia filozofii dziejów polskiego myśliciela należy wstąpić na drogę analiz jego powieści i dramatów oraz interpretacji zawartych tam filozoficznych, zwłaszcza historiozoficznych wątków. Dopiero ten wysiłek umożliwia teoretyczną rekonstrukcję jego antyutopijnej, skierowanej na przyszłość filozofii dziejów.

II.

Nadchodząca epoka przebiegać będzie pod znakiem społeczeństwa odindywidualizowanego. W dramacie *Bezimienne dzieło*, rysując obraz nowego bohatera historii, trybun ludowy przemawia:

My stworzymy prawdziwy raj na ziemi, bez żadnych wodzów i bez pracy!
My! Jednolita, szara, lepka, śmierdząca, potworna masa: nowe Istnienie Po-
szczególne, na przekór całej metafizyce opartej na pojęciu indywiduum i
hierarchii. Nie ma indywiduów. Precz z osobowością. Niech żyje jedna,
jedenlita MASA!!!²

Przyszła, ujednolicona ludzkość jawi się Witkacemu na kształt mrowiska, mając na uwadze nie tylko społeczeństwo jednostkowo niezróżnicowane, ale i walor super-racjonalnej jego organizacji, gdzie każdy człowiek — prosty składnik zbiorowości, ma do wypełnienia ściśle określone zadania. Racjonalne ułożenie nowego społeczeństwa nie ogranicza się wyłącznie do organizacji i zarządzania procesami gospodarczymi. Izidor, główna postać *Jedynego wyjścia*, wyobraża sobie obraz przyszłej ludzkości

[...] w postaci pewnego rodzaju komunistycznego mrowiska, z maksymalnym zużytkowaniem każdego człowieka według zdolności. Ten, który będzie spełniał funkcje te, do których będzie najzdolniejszy, będzie z tego powodu najszczęśliwszym — będzie sobą w maksymalnym natężeniu. A przy tym Instytut Badań Psychofizycznych określi rodzaj i ilość żarcia, dawki snu, lektury i typ stosunków płciowych — kobiety będą wyznaczone odpowiednie przez odpowiedni urząd — wszystko się ureguluje i będzie wszystkim dobrze.³

Powszechna i drobiazgowa reglamentacja zachowań ludzkich powoduje jednocześnie rozrost biurokracji. Wątek ten Witkacy wprowadza w *Pożegnaniu jesieni*, opisując powrót, po długiej nieobecności, Atanazego Bazakbala do kraju, w którym zwyciężyła niwelistyczna rewolucja.

² S. I. Witkiewicz, *Dramaty*, t. 2, Warszawa 1972, s. 126; O nowej, ujednoliconej ludzkości pisze także: *Nienasylenie*, Warszawa 1982, s. 356.

³ Tenże, *Jedynego wyjście*, Warszawa 1993, s. 79 – 80.

Na dworcu męczono go [...] niesłychanymi formalnościami (na granicy to było głupstwo w porównaniu z tym). W końcu opatrzony potworną ilością papierów wyszedł na ulicę i najął wózek na rzeczy — nie miał prawa do auta i dorożki — był niczym”.⁴

Rozglądając się po kraju, widział „[...] wszędzie kartki, podpisy, stemple, fotografie, oględziny, gędzenia i badania...”. A gdy się zatrudnił „dostał kartki na jedzenie, ubranie, buty i mieszkanie”.⁵ Biurokracja jest więc narzędziem ścisłej regulacji życia zawodowego i osobistego członków nowego ładu.

Cały kompleks tych cech społeczeństwa masowego Witkacy określa mianem zmechanizowania. Nie ma tu na myśli zapanowania techniki nad człowiekiem; uważa nawet, w duchu scjentystycznym, że postępująca technicyzacja przyczyni dobrobytu przyszłemu społeczeństwu. Przez zmechanizowanie rozumie natomiast sprawne funkcjonowanie społeczeństwa na wzór wydajnej maszyny, w którym każdy z członków przyszłej zbiorowości, wykonując odgórnie wydane zalecenia, jest drobnym trybikiem w społecznej maszynierii. Ale i też możliwe jest nieco inne rozumienie tej właściwości. Występuje ono w określeniu, iż „zmechanizowanie jest świadomym zbydłceniem”, czyli jest redukcją człowieka, wskutek zaniku uczucia metafizycznego, do jego cielesności. W tym sensie można zmechanizowanie interpretować jako przekształcenie osobników tworzących społeczeństwo masowe, na wzór La Mettrie'ego, w człowieka - maszynę, w istotę działającą według najprostszych instynktów na behawioralnej zasadzie bodziec - reakcja.

Inną jeszcze cechą przyszłego społeczeństwa jest automatyzm — bezwolne, codzienne i zrutynizowane wykonywanie przez człowieka przypisanych mu czynności. Łączy się z automatyzmem zasklepianie się w ramach jedynie swego najbliższego otoczenia społeczno-zawodowego, co wyznacza horyzont poglądów i treść życia człowieka przyszłości.

Życie nasze — określa automatyzm Witkacy — staje się tak określone, człowiek jest z góry wychowywany do spełniania pewnych cząstkowych funkcji nie pozwalających mu ujrzeć całokształtu zjawiska, tak zajmujących mu czas pracą systematycznie rozłożoną, że rozmyślanie o rzeczach ostatecznych, nie mających bezpośredniej użyteczności, przestaje być czymś istotnym w przebiegu codziennego dnia. Do tego przyczynia komplikowanie się maszyny społecznej i różniczkowanie się funkcji, co wymaga coraz bardziej specjalizacji zajęć.⁶

W takiej perspektywie ludzkie życie staje się ujednostajnione, przebiega ono w utartych koleinach „od — do”. Mówiąc językiem egzystencjalnym automatyzm jest w połączeniu ze zmechanizowaniem wyznacznikiem życia nieautentycznego, Heideggerowskim „żyje się”.

⁴ Tenże, *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1983, s. 261.

⁵ Tamże, s. 261, 263.

⁶ Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, Warszawa 1959, s. 139.

Zgodnie z aksjologicznymi preferencjami społeczeństwa przyszłości na czele preferowanej hierarchii wartości stoi dobrobyt. W oparciu o tę materialną wartość, po upadku kultury nasyconej metafizycznymi treściami będzie ludzkość budować — zdaniem Witkiewicza — charakter swej egzystencji. W opisie literackiej rzeczywistości *Nienasycenia* podkreślana jest powszechna wiara

[...] w odrodzenie ludzkości na tle dobrobytu materialnego. Ale — zauważa Witkacy — niestety dobrobyt ma swoje nieprzekraczalne granice i potem co? Jakie to miało być odrodzenie, nikt nie wiedział i nie dowie się nigdy, aż po czasy zgaśnięcia. Chyba że z wyjątkiem udoskonaleń technicznych odrodzeniem będziemy nazywali spokój, brak wszelkiej twórczości z wyjątkiem udoskonaleń technicznych i bydlęcą szczęśliwość po odwaleniu pewnej ilości godzin mechanicznej pracy.⁷

Z dobrobytem więc zostaje ściśle sprzęgnięte szczęście. Szczęście ma tutaj wymiar zasady utylitarnej (jak największa ilość szczęścia dla największej liczby osób) a jest ujmowane jako bezmyślne, w otoczeniu dóbr materialnych, z napelnionym żołądkiem, syte i w zdrowiu trwanie. Czeladnik z *Szewców* tak oto szczęście określa:

Coraz więcej jest na tym świecie pykników. Ma se radio, ma se kino, ma se styło, ma se daktyło, ma se brzuch i nieśmierdzące niecieknące ucho, ma se syko jak się patrzy — czego mu trza?⁸

Połączenie dobrobytu ze szczęściem jest dla Witkacego asumptem do opisanie aspiracji przyszłego społeczeństwa. W związku z tym w *Niemytych duszach* zwierza się:

[...] mam wrażenie, że domek z ogródkiem, wycieczki po całym świecie i spopularyzowana wiedza są jedynym rozwiązaniem szczęśliwym wolnych chwil przyszłego człowieka; własne ciało, własna kobieta i własna szczoteczka do zębów — tego się nigdy nie wyrzeknie.⁹

Motyw „własnego domku z ogródkiem” odnajdywany w *Nienasyceniu* i w *Jedynym wyjściu* pełni w wizji Witkiewicza rolę archetypu tęsknot i marzeń przyszłego społeczeństwa. Wystarcza mu więc określona tym obrazkiem egzystencja spokojna, uregulowana automatyczną powtarzalnością czasu mechanicznego wykonywania obowiązków zawodowych i czasu odpoczynku, bez niespodzianek, z poczuciem własności, choćby i tej z przekąsem wskazywanej przez Witkacego szczoteczki do zębów. Ten jednostajny żywot można przy tym, dopowiada pisarz, urozmaicić wycieczką czy zdobywaniem wiedzy, ale wiedzy podanej tylko w przystępnej postaci (postuluje tu: w każdym domku popularnonaukowa biblioteczka), bądź rozrywką. Rozrywka ta przybiera dość niewybredne formy; jest ona określona słowami jedne-

⁷ Tenże, *Nienasycenie*, s. 66.

⁸ Tenże, *Wybór dramatów*, Wrocław 1979, s. 348.

⁹ Tenże, *Narkotyki*, Warszawa 1979, s. 214.

go z bohaterów *Szewców*: „Mnie się chce ładnych kobiet i dużo piwa”,¹⁰ a model spędzania wolnego czasu jest podany jako ciąg zdarzeń: dancing — pooblapywanie — zdrowy sen. Kreśli zatem Witkacy obraz dostatniego społeczeństwa mrowiskowego, korzystającego w życiu gospodarczym i codziennym z licznych udogodnień technicznych, nastawionego do życia wyłącznie konsumpcyjnie.

Nie byłby to jednak pełny szkic szczęśliwej przyszłości gatunku ludzkiego, gdyby nie została w nim uwzględniona jeszcze, zmieniona wskutek utraty przez gatunek ludzki metafizycznego uczucia, nowa masowa kultura.

Czeka nas potworna nuda mechanicznego bezdusznego życia, w którym mali tego świata pławić się będą w wolnych chwilach od zmniejszonej pracy w tym wszystkim, co zdobyli wielcy panowie ducha dzięki wielkim panom życia i śmierci. Ale i to „menu” przeje się niedługo [...] i nie zostanie nic, nawet trawienie rzeczy dawnych. Nawet maskarady masek przeszłości nie będą bawić twórców nowego życia. Bo nieprawdą jest, że ludzie przyszli będą swój wolny czas od pracy zużywać na to, aby poznawać prawdy i nasycać się pięknem.¹¹

Zarysowując więc horyzont kulturowy przyszłego świata Witkacy nie dostrzega w nim najmniejszych choćby pozostałości ginącej na jego oczach kultury wysokiej. W okresie przejściowym, w Witkiewiczowskiej współczesności, kultura ta spełnia jeszcze rolę punktu odniesienia wobec istniejących aktualnie wartości, lecz wraz z upływem czasem zostanie definitywnie zapomniana, nie stanowiąc nawet historycznego kuriozum. Przyszli ludzie bowiem nie będą rozumieli kultury nasiąkniętej jednostkowymi, metafizycznymi przeżyciami. A nawet więcej. Witkacy radykalizuje tą tezę twierdząc, że elitarna kultura stanie się zagrożeniem dla zmechanizowanego społeczeństwa. W dramacie *Oni* sztuka (kultura) jest interpretowana przez przedstawicieli nowego ładu jako

[...] bezprawie społeczne. [Czyli L. G.] Potwierdza i stwierdza, a nawet za-
twierdza wartość objawów indywidualnych, czyli osobowych, nieobliczal-
nych i przez to zgubnych¹²;

w związku z tym musi - analogicznie jak i w także zmechanizowanym państwie Platona - ulec likwidacji. Nie oznacza to wszak unicestwienia kultury w ogóle, a jedynie zasadniczą jej zmianę jakościową. Niepokorną kulturę indywidualistyczną zastąpi w przyszłości jednorodna, niskich lotów, kultura masowa.

„Pierwszym etapem do zupełnej niwelacji różnic jest ujednolicenie kultury - powiada Witkiewicz - które od udoskonalenia się środków komunikacji i porozumiewania się wzrasta, przynajmniej w Europie, z szaloną wręcz szybkością”.¹³ Ma tu na uwadze pisarz zarówno powszechny zasięg nowej kultury masowej, możliwy

¹⁰ Tenże, *Wybór dramatów*, s. 352.

¹¹ Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 129.

¹² Tenże, *Dramaty*, t. 1, s. 398.

¹³ Tenże, *Nowe formy w malarstwie*, s. 130.

dzięki rozwojowi technicyzacji, jak i jej zadekretowany i oparty na niskich, przyziemnych gustach zautomatyzowanego społeczeństwa - uniwersalizm. W końcu respektowany w społeczeństwie masowym egalitaryzm, to równy i powszechny dostęp nie tylko do dobrobytu, szczęścia ale i kultury. A jest to kultura głównie schlebająca nie wymagającym umysłowego wysiłku zainteresowaniom, duchowo miałkim i płytkim, dotyczącym najprostszych emocji. Jest to kultura o charakterze bulwarowym, bez żadnych wartości głębszych.. Podkreśla ten aspekt nowej kultury Witkiewicz w *Nienasyceniu* - prognozując w najbliższej przyszłości szybko postępujące zmiany pokoleniowe, w których wraz ze wzrostem ogólnej tężyzny fizycznej odwrotnie proporcjonalnie zanikać będą pokłady ludzkiej duchowości¹⁴, co wiąże się z przewagą, jaką w obrębie natury ludzkiej zyskał w procesie rozwojowym gatunku ludzkiego jej biospołeczny (cielesny) składnik.

Środkami wyrazu tej nowej kultury plebejskiej są obliczone na masowego odbiorcę radio, kino i prasa, które nie mają zdaniem Witkiewicza nic wspólnego z autentyczną twórczością, a dostarczają społeczeństwu jedynie najprostszej rozrywki. Stąd też Witkacy, nie aprobujący sprowadzanie kultury do takich tylko funkcji, obdarza owe mass media licznymi inwektywami. Radio i jego słuchacze to „klan wyjącego psa” zabijający muzyczną wrażliwość; kino nie ma nic ciekawego i nowego do zaoferowania widzom; prasa służy tylko urabianiu opinii publicznej przez „stałe puchnącą objętość, bo nie treść”.

Odwrócenie się społeczeństwa od wartości duchowych (metafizycznych) powoduje zdaniem Witkacego wzmożone zainteresowanie fizyczną wydolnością ciała ludzkiego. Stąd też pisze on z perwersyjnym wręcz upodobaniem, iż mające miejsce w jego czasach a narastające w przyszłości „rozwydrzenie sportowe jest jedną z sił składowych ogólnego przesunięcia się w stronę ciemności”¹⁵, oraz że „dancingi i sport to jeden z elementów ogłupiania”.¹⁶ Uwidacznia się tu negatywny stosunek Witkacego do kultuwowania sprawności fizycznej dla samej siebie (zaleca przecież umiarkowaną codzienną gimnastykę), przysłaniającej wewnętrzne walory człowieka. Nie ma więc Witkiewicz, nawiasem powiedziawszy, zrozumienia dla greckiego ideału kalokagatii.

Najważniejszym jednak rezultatem zmiany duchowej (metafizycznej) orientacji człowieka na świat, na materialny i ludyczny konsumpcjonizm jest zasadnicza degradacja ludzkiej umysłowości.

Bo oprócz tego (sportu — L.G.) jest radio, dancing, niekiedy już od rana, jest kino, które coraz mniej nowego ma do powiedzenia [...] jest gazetka, puchnąca z dnia na dzień i zastępująca niektórym wszelką inną lekturę. Na żadne tzw. wyższe zainteresowania nie ma już czasu; grozi zupełne zbydlęcenie i ogłupienie. Ciągłe obniżanie poziomu artykułów, książek i teatru do gustu danego przekroju społecznego doprowadza [...] do społeczeństwa kretynów.¹⁷

¹⁴ Tenże, *Nienasycenie*, s. 291.

¹⁵ Tenże, *Narkotyki*, s. 178.

¹⁶ Tenże, *Pożegnanie jesieni*, s. 103.

¹⁷ Tenże, *Narkotyki*, s. 177-178.

W tym ujęciu profecja Witkiewicza zagłady kultury europejskiej jest wyrazem przekonania o nieuniknionej przemianie *homo sapiens* w *homo ludens*. Swoistym skrótowym zapisem powyższej wizji nowej rzeczywistości Europy są słowa A. Slonimskiego:

Nie będzie ani sztuki, ani religii. Nie będzie problemów, tragedii, cierpień moralnych. Będzie wspaniałe zdrowie, higiena i siła fizyczna, rozkosz płciowa i żarcie.¹⁸

III.

Obraz przyszłego europejskiego społeczeństwa po powszechnej rewolucji niwelistycznej jest klamrą, którą Witkacy zamyka swą historiozoficzną wizję. Z tego to dopiero punktu w pełni wylania się specyficzność refleksji autora *Jedynego wyjścia*. Jest to bowiem myśl, która składa się z dwóch, wydawałoby się sprzecznych z sobą, elementów.

Kiedy więc Witkacy odtwarza w zarysie przebieg dziejów od totemicznego klanu do rewolucji francuskiej, apoteozuje indywidualną twórczość i aktywność, sławi potęgę jednostkowego ducha ludzkiego, mocującego się z Tajemnicą Istnienia, akcentuje niepowtarzalność dziejową ludzkiej indywidualnej wolności w kreowaniu własnej historii i kultury. To w tym czasie ludzkość wyrusza w pochod dziejowy, w trakcie którego jednak człowiek coraz bardziej oddala się — choćby przez postępujący zanik uczucia metafizycznego — od tego wzniosłego okresu samostanowienia jednostek. W tym sensie zakładanie podwalin i budowa świata ludzkiej historii i kultury przez jednostkową wolę ludzką przekształca się stopniowo, wraz z postępującym procesem uspołeczniania, w mit „złotego wieku”. Ten moment w Witkiewiczowskiej historiozofii określany bywa poprzez podniesienie faktu malejącej roli jednostki w społeczeństwie mianem utopii „regresywnej”.¹⁹

Z drugiej strony, gdy historiozoficzna wizja Witkacego nakierowana jest na prospektywny opis społeczeństwa europejskiego po niwelistycznej rewolucji, wówczas wyraźnie nabiera antyutopijnego charakteru, zawierając klasyczne motywy wzięte z tego samego ducha, z którego wywodzą się, przykładowo, *Nowy wspaniały świat* (1932) Huxley'a czy *Mł* (1920) Zamiatina.

Mamy więc w historiozofii Witkacego dwa graniczne punkty: początek rozwoju gatunku ludzkiego, przedstawiany w formie utopii, oraz koniec historii gatunku ludzkiego — poza którym rozpościera się jedynie kraina „bydlęco” szczęśliwego trwania — który jest prezentowany według kanonu dystopii. Między zaś tymi punktami sytuje się okres (między rewolucjami francuską a niwelacyjną), w którym Europa ulega katastrofie dziejowej. Kataklizm ten polega — wskutek zniknięcia uczuć metafizycznych — na radykalnej zmianie charakteru swej kultury.

¹⁸ A. Slonimski, *Dwa końce świata*, Warszawa 1934, s. 32-34.

¹⁹ B. Danek-Wojnowska, *Stanisław Ignacy Witkiewicz a modernizm*, Wrocław 1976, s. 138.

Summary

Distophy of Stanisław Ignacy Witkiewicz

An article presents historiosophical vision of Witkacy. It has catastrophic overtone and consists of two components. First part deals with the collapse of European high culture and replacing it with superficial mass culture. Second part describes the nearest future of Europe treated with mass culture. This description is a title distophy of Witkacy.